

MAŁGORZATA IWANEK

Lublin

ETIOLOGIE ZWIĄZANE Z RELIGIĄ GRECKĄ W *TEZEUSZU* PLUTARCHA Z *CHERONEI**

Biografia ateńskiego herosa Tezeusza otwiera zbiór *Βίοι παράλληλοι* (*Żywotów równoległych*), jedną z cenniejszych pozycji w bogatej spuściźnie literackiej Plutarcha. Ów cykl biograficzno-historyczny obejmuje dwadzieścia trzy pary bohaterów – Greków i Rzymian. Obecny układ poszczególnych żywotów nie odpowiada rzeczywistej kolejności ich powstawania; tak na przykład para „Tezeusz – Romulus” powstała jako jedna z ostatnich, a została umieszczona na początku zbioru ze względu na to, że sięga w najdawniejsze, właściwie jeszcze mityczne dzieje Aten i Rzymu.

Tematem niniejszego artykułu nie będzie jednak cała twórczość biograficzna Plutarcha, ale jedynie maleńki jej wycinek – wspomniany już życiorys Tezeusza. Biografia ta obfituje w wielką ilość tak zwanych etiologii, czyli rozważań, badań nad przyczynami (gr. ἡ αἰτία) i pochodzeniem pradawnych ateńskich świąt, uroczystości, obyczajów, instytucji społecznych.

Zamiłowanie Plutarcha do urozmaicania swoich dzieł takimi wstawkami świadczy z jednej strony o jego ogromnej erudycji i dociekliwości, z drugiej zaś strony wplatanie w opis dziejów Tezeusza tak wielu etiologii związanych z religią i obrzędowością grecką może też być rozpatrywane jako dowód dążeń Plutarcha do ożywienia starych kultów, których znaczenie nie wszyscy żyjący w jego czasach (na przełomie I/II w. po Chr.) pojmowali. Wyjaśnianie pochodzenia i przyczyn danego obrzędu mogło uświadomić rodakom Plutarcha, że to, co przez swoją tajemniczość stało się już dla nich czymś nienaturalnym, obcym, jest wciąż bliskie i ma wielkie znaczenie dla całości przeżycia religijnego. Mity nabierały znów życia, a co w rytuale wydawało

* Artykuł stanowił treść odczytu wygłoszonego na posiedzeniu Lubelskiego Koła PTF.

się skostniałe i suche, zaczynało pulsować nowymi barwami. Nie oznacza to wszakże, iż interpretacje i wnioski Plutarcha zawsze były słuszne, trudno zresztą domagać się od niego nieomyślności, skoro sięgał aż w tak odległe, pozahistoryczne dzieje.

A jeśliby nawet te religijne dociekania etiologiczne wywodziły się jedynie z zamiłowania Plutarcha do szukania ciekawostek i mało znanych szczegółów, to i tak dostarczają one bogatego materiału do badań nad religią i mitologią grecką, a także nad związanymi z nimi obrzędami i uroczystościami.

Warto przyjrzeć się niektórym z nich, zwłaszcza że w wielu przypadkach jedynie z dzieł Plutarcha czerpiemy wiadomości na ich temat i tylko dzięki niemu dowiadujemy się, iż takie święta czy obrzędy istniały.

I. SKŁADANIE OFIAR KONNIDASOWI

Kiedy w Trojzenie przyszedł na świat Tezeusz, Pitteus, ojciec Ajtry i dziadek chłopca, zajął się jego wychowaniem i w domu Pitteusa Tezeusz przebywał aż do uzyskania pełnoletności. Na jego nauczyciela i opiekuna wybrano niejakiego Konnidasa. Ateńczycy otaczali ogromnym szacunkiem Konnidasa jeszcze w czasach Plutarcha, większym nawet niż malarzy i rzeźbiarzy, którzy po mistrzowsku umieli przedstawić postać Tezeusza. W przeddzień świąt Tezeusza, obchodzonych ósmego dnia każdego miesiąca, a szczególnie w ósmy dzień miesiąca Pyanepsjon (październik–listopad), składali Konnidasowi barana w ofierze (*Theseus IV*). Poza świadectwem Plutarcha Konnidas jest postacią nieznaną.

Inna tradycja podaje nam, że Tezeusz wychowywał się nie w Trojzenie, ale w Maratonie. Ta rozbieżność zrodziła się prawdopodobnie z istnienia co najmniej trzech mitologicznych bohaterów noszących imię Tezeusz: jeden pochodził z Trojzeny, drugi z Maratonu, a trzeci z kraju Lapitów. Gdy w VI wieku przed Chrystusem lapicki klan Butadów zdominował arystokrację ateńską i uzurpował sobie nawet lokalny urząd kapłański, symbolicznie dziedziczony po Erechteuszu, zaczął też utożsamiać „swojego” Tezeusza z tym pochodzącym z Trojzeny i przeciwstawiać go kultowi doryckiego Heraklesa, aby w ten sposób ograniczyć wpływ Dorów¹.

¹ R. G r a v e s. *Mity greckie*. Przeł. H. Krzeczowski. Wstępem opatrzył A. Krawczuk. Warszawa 1992 par. 95. 3.

II. HEKALEZJA

Przy opisie powstania obrzędów hekalezyjskich Plutarch powołuje się na attydografa Filochorosa i opowiada o nich w czasie przeszłym, tak więc można przypuszczać, iż za jego życia już ich nie sprawowano. Plutarch przytacza całą opowieść o gościnnej staruszce podejmującej w swym domu młodzieńczego Tezeusza, gdy ten przemierzał kraj, aby zmierzyć się z bykiem maratońskim. Kobieta przywiązała się do chłopca jak do własnego dziecka i obiecała Zeusowi, że jeżeli Tezeusz powróci zdrowy i cały, złoży bogu ofiarę. Zmarła jednak, nie doczekawszy powrotu Tezeusza. Aby więc nie zapomniano o jej dobrym sercu i gościnności, Tezeusz nakazał gminom attyckim położonym niedaleko Maratonu oddawać cześć Zeusowi Hekalejskiemu oraz samej Hekale w obrzędzie zwanym Hekalezja. Plutarch nie podaje dokładnego opisu święta. Z jego relacji wiemy tylko tyle, że mieszkańcy tych gmin nazywali Hekale zdrobniętym imieniem Hekaline, ponieważ tak (podobno) zwracał się do niej Tezeusz (*Theseus* XIV 2-3).

„Hekale” była to przede wszystkim nazwa jednego z demów, należących do fyli Leontis, położonej niedaleko Maratonu. Rzeczywiście czczono tam Zeusa o przydomku Hekalejos, ale wszelkie próby wyjaśnienia znaczenia tego przydomka spęły na niczym. Mógł być to po prostu przydomek urobiony od nazwy gminy².

III. TESMOFORIA

Plemię Joksydyjczyków, zamieszkujące Karię, wywodziło swe pochodzenie od Tezeusza i Periguny, córki mitycznego Sinisa o przydomku Pytyokamptes („zginający sosny”). Tezeusz zabił Sinisa na Istmie, w drodze z Trojzeny do Aten, ale córka Sinisa uciekła i skryła się w gęstych zaroślach. Błagała też wtedy zarośla cierni i asparagusa, aby skryły ją przed gniewem Tezeusza, i obiecała, że nigdy nie będzie ich niszczyć ani palić. Tezeusz zaś nie zamierzał wcale skrzywdzić dziewczyny, ale nakłaniał ją życzliwymi słowami do opuszczenia kryjówki, zapewniając, że nic złego ją nie spotka. Periguna urodziła mu później syna Melanipposa, a ten z kolei stał się ojcem Jaksosa, założyciela Kolonii Joksydyjczyków w Karii. Wszyscy Joksydyjczycy podtrzy-

² F r i e d l ä n d e r. *Hekale*. W: *Realenzyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft* [dalej skrót: RE]. V 2. Stuttgart 1912 szp. 2665-2666.

mywali tradycję, którą zapoczątkowała Periguna: otaczali czcią i szacunkiem gałązki ciernia i asparagusa (*Theseus* VIII 6).

Relacja Plutarcha nie dotyczy tu właściwie pochodzenia Tesmoforiów, nawet nie wymienił on nazwy tego święta. Stara się tylko wytłumaczyć powody, dla których Joksydyjczycy odnoszą się z taką czcią do gałązek asparagusa i cierni. Nie sposób jednak w tym momencie nie wspomnieć o święcie Tesmoforiów, kiedy to wyplatano koszyki z wymienionych roślin. Tesmoforia miały podobno charakter erotyczny, co wiązałoby się w logiczny sposób z motywem uwiedzenia Periguny przez Tezeusza.

Tesmoforia można uznać za jedno z ciekawszych świąt greckich. Znaczenie wszystkich jego obrzędów nie zostało dotychczas jeszcze wyjaśnione, chociaż święto cieszyło się popularnością we wszystkich niemal częściach Hellady. Plutarch nie łączy romansu Periguny i Tezeusza bezpośrednio z Tesmoforiami, ponieważ trudno by mu było znaleźć motyw wiążący ten romans z uroczystościami i misteriami ku czci bogini Demeter, taki bowiem charakter miały Tesmoforia. W święcie tym mogły brać udział jedynie kobiety zamężne, chociaż zastrzeżono też kilka obrzędów i dla młodych dziewcząt. Prawdopodobnie wtedy nosiły one koszyczki splecione z cierni i asparagusa.

Tesmoforia attyckie odbywały się od 11 do 15 dnia miesiąca Pyanepsjon (październik–listopad). Nazwa tych świąt wskazuje na to, iż obchodzono je dla upamiętnienia wprowadzenia praw (*θεσμοί*) i uregulowania życia państwowego. Oddawano wtedy szczególną cześć bogini Demeter, gdyż „jej imienia używano przy zawieraniu układów, a urzędnicy i sędziowie, obejmując swe stanowiska, składali przysięgę Demetrze, iż przestrzegać będą praw pisanych i zwyczajowych”³.

Kobiety już kilka dni wcześniej przygotowywały się do święta Tesmoforiów. Poddawały się różnym obrzędom oczyszczalnym, spały i siadały tylko na wybranych gatunkach ziół. Pierwszego dnia uroczystości wędrowały w procesji z Aten do Eleusis, niosąc z sobą święte księgi prawa, i spędzały tam noc na zanoszeniu modlitw do bogini. Drugi dzień był dniem smutku i żałoby. Kobiety przebywały ciągle w Eleusis, a w Atenach nie mogło się wtedy odbyć ani Zgromadzenie Ludowe, ani żadne publiczne spotkanie. Wieczorem zaś tego samego dnia wszystkie kobiety wracały boso do miasta, podążając za wozem, do którego przyczepiono koszyczki zawierające jakieś tajemnicze, symboliczne przedmioty. Najweselszym dniem był bez wątpienia dzień trzeci. Składano wtedy hołd Demeter o przydomku *Καλλιγένηια* (tzn. „mająca

³ J. P a r a n d o w s k i. *Mitologia*. Poznań 1990 s. 85.

piękne potomstwo” lub „darząca pięknym potomstwem”). Urządzano wówczas konkurs na najpiękniejsze niemowlę urodzone w ostatnim roku. Nagrodę otrzymywała oczywiście matka dziecka⁴.

IV. DELFINION W ATENACH

Świątynia ta była poświęcona bogu Apollonowi o przydomku Delfinios. Według przekazu Plutarcha aż do jego czasów przetrwało specjalnie odgrozione miejsce, gdzie – zgodnie z mityczną opowieścią – upadł kubek trucizny przeznaczonej dla Tezeusza, strącony przez jego ojca, Ajgeusa. Król ocalił w ten sposób życie swego świeżo odzyskanego syna i przekreślił zbrodnicze plany Medeji, zazdrosnej o Medosę, którego urodziła Ajgeusowi (*Theseus* XII 5).

Plutarch wprowadza tu właściwie etiologię pewnego dziwnego miejsca w świątyni Apollona w Atenach, idąc w tym przypadku za ogólną tradycją ustną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Oprócz świadectwa Plutarcha nie mamy innych źródeł potwierdzających ten fakt, ale możemy chyba zaufać Plutarchowi, który stwierdza wyraźnie: „ὄν ἐν Δελφίνιῳ τὸ περίφρακτόν ἐστιν” (*Theseus* XII 6).

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien szczegół, o którym wspomina, chociaż jakby mimochodem, również i Plutarch, a mianowicie na fakt, że król Ajgeus nie mieszkał bynajmniej w prywatnych apartamentach królewskich, ale w świątyni Apollona. Ajgeus zajmował prawdopodobnie stanowisko tzw. świętego króla, czyli władcy, a jednocześnie kapłana, który pełnił rolę pośrednika między bogami a ludźmi, lecz też sam prezentował w pewnym stopniu bóstwo na ziemi, nosząc jego atrybuty, szaty i w jego imieniu dzierżąc władzę. Podobny typ króla-kapłana znany jest dobrze z wielu ośrodków w Azji Mniejszej, a niektórzy badacze uważają, iż taki model władcy funkcjonował także na Krecie⁵.

Istnienie w Atenach króla-kapłana potwierdza także Homer, opowiadając w „Katalogu okrętów” o królu Erechteuszu:

⁴ L. S c h m i t z. *Tesmoforesis*. W: W. S m i t h. *A Dictionary of Greek and Roman Antiquities*. London 1853 s. 1127.b-1128.b.

⁵ B. B r a v o, E. W i p s z y c k a. *Historia starożytnych Greków*. T. 1: *Do końca wojen perskich*. Warszawa 1988 s. 68.

[...] Erechteja dawnego, którego ziemia zrodziła
 Zbóż dawczyni, Atena zaś, córka Zeusa, chowała
 I osadziła w Atenach, we własnym bogatym przybytku⁶.

Ateńczycy nigdy nie zaprzeczali, iż znajdowali się w dawnych czasach we władaniu królów. Monarchia upadła tam bez wielkich wstrząsów. Ostatni król, Kodros, z własnej woli poniósł śmierć, aby wybłagać w ten sposób dla swego miasta zwycięstwo w walce z mieszkańcami Peloponezu⁷. W późniejszych czasach zawsze jeden z dziewięciu archontów, właśnie ten, który zajmował się sprawami religijnymi (m.in. urządzaniem świąt, składaniem publicznych ofiar), nosił tytuł βασιλεύς.

Na dowód, że Ajgeus rzeczywiście mieszkał w świątyni Apollona Delfiniosa, Plutarch wspomina jeszcze o posągu Hermesa po wschodniej stronie tej świątyni, który Ateńczycy nazywają (καλοῦσιν – znów mamy czas terażniejszy) Hermesem „przy bramie Ajgeusa” (*Theseus* XII 6).

V. DELFINIA

Te uroczystości religijne o charakterze ekspiacyjnym, przebłagalnym odprawiano w wielu miastach greckich dla uczczenia Apollona z przydomkiem Delfinios. Apollo Delfinios był pierwotnie bóstwem czczonym szczególnie przez Jończyków, uważali go za swego θεὸς πατρῶος.

Przydomek ten oraz święta Delfinia, które obchodzono na początku wiosennego miesiąca Munychion (kwiecień–maj), zrodziły się prawdopodobnie z wiary w mit opowiadający o przybyciu Apollona do Delf i o jego walce ze smokiem Delfyne⁸. Potwór ten częściej występował pod nazwą Pytona, a wyłonić się miał z wnętrza ziemi i pustoszyć pola oraz wyrządzać szkody ludziom zamieszkującym okolice Delf. Apollo zabił go strzałami ze swego łuku i ustanowił igrzyska pytyjskie bądź dla upamiętnienia swego czynu, bądź też dla złagodzenia gniewu ducha potwora⁹.

Te ośrodki, w których kult Apollona szczególnie się rozwinął (np. Ateny czy wyspa Egina, gdzie miesiąc Munychion nosi nawet nazwę Delfinion), Delfinia świętowały bardzo uroczyście. W Atenach szóstego dnia miesiąca

⁶ H o m e r. *Iliada* II 546-548 (przekład I. Wieniewskiego).

⁷ B r a v o, W i p s z y c k a, jw. s. 322.

⁸ L. S c h m i t z. *Delphinia*. W: S m i t h, jw. s. 389.b.

⁹ P. G r i m a l. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Przekład haseł zbiorowy. Przedmowę przeł. J. Łanowski. Wrocław 1990 s.v. *Apollon*.

Munychion siedmiu chłopców i siedem dziewcząt wędrowało w podniosłej procesji do Delfinionu, niosąc w dłoniach gałązki oliwne owinięte białą wełną, tzw. ἰκετήρια, aby przebłagać boga¹⁰.

Plutarch jest jednym z niewielu autorów starożytnych, którzy przechowali w swych pismach pewne wiadomości na temat tego święta, ale interpretuje jego pochodzenie zupełnie inaczej, niż to zostało wyżej przedstawione. Według jego przekazu szóstego dnia miesiąca Munychion wysłała się dziewice (nie mówi nic o ich liczbie ani też w ogóle nie wspomina o chłopcach) w celu przebłagania Apollona, dlatego że właśnie w tym dniu Tezeusz wypłynął na morze, udając się z Aten na Kretę wraz z gromadką dziewcząt i chłopców, przeznaczonych na ofiary dla straszliwego Minotaura. Wcześniej modlił się w Delfinionie do Apollona i złożył mu tam w ofierze gałązkę oliwną (*Theseus* XVIII 1-2).

Plutarch nie wspomina wcale o walce Apollona z Delfyne ani nie wymienia nazwy tego święta. Istniało ono z pewnością w jego czasach, gdyż przy opisie używa ciągle czasu teraźniejszego. Nie podając żadnych innych dodatkowych szczegółów związanych z obrzędami, które wtedy spełniano, Plutarch chciał prawdopodobnie uniknąć wprowadzenia motywu walki Apollona z potworem, a jednocześnie powiązać to święto wyłącznie z osobą Tezeusza i podnieść w ten sposób autorytet i zasługi tego herosa dla miasta Aten.

VI. AFRODYTA EPITRAGIJA

Ten przedziwny przydomek znany jest przede wszystkim z greckich inskrypcji znalezionych w Attyce. Nie był on w ogóle znany w innych częściach Grecji i żadne inne źródła, poza Plutarchem, nie podają wyjaśnień dotyczących jego powstania ani tego, co właściwie oznacza¹¹.

Nie wiemy niestety, z jakich źródeł Plutarch zaczerpnął swoje wiadomości na temat tego przydomka. Prawdopodobnie oparł się na dziele jakiegoś attydografa, ale tym razem nie wymienia żadnego z nich, powołując się jedynie na tradycję ustną, która powiązała Afrodytę Epitragiję z wyprawą Tezeusza na Kretę. Tezeusz od wyroczni Apollona w Delfach otrzymał nakaz, aby na opiekunkę i towarzyszkę podróży wezwał właśnie Afrodytę. Dlatego

¹⁰ S c h m i t z. *Delphina*.

¹¹ D ü m m l e r. *Aphrodite*. W: RE I 1. Stuttgart 1895 szp. 2734.

składał jej nad brzegiem morza ofiarę z kozy i w momencie składania ofiary koza sama przemieniła się w kozła. Z tego też powodu i Afrodyta otrzymała miano Epitragija, tzn. „z kozy w kozła przemieniona” (*Theseus* XVIII 3).

Wyjaśnienia Plutarcha nie wydają się jednak satysfakcjonujące, a pochodzenie przydomka wciąż pozostaje zagadkowe. Wobec braku jednak innych wzmianek na ten temat trzeba na nich poprzestać.

Na wielką uwagę zasługuje całość rozdziału XVIII żywotu Tezeusza, który pomimo swej krótkości zawiera aż trzy etiologie, i to wszystkie związane w jakiś sposób nie tylko z osobą Tezeusza czy Atenami, ale przede wszystkim z Apollonem i wyrocznią delficką oraz ich ogromnym wpływem na poczynania ateńskiego herosa. Być może rację ma R. Graves sądząc, iż świątynia Apollona w Atenach była pierwotnie świątynią Posejdona. Bóg ten stracił później swój autorytet, a schedę po nim przejął Apollo, głównie dzięki zabiegom i staraniu kapłanów delfickich, którzy wciąż dążyli do rozszerzenia wpływów swej wyroczni. Plutarch, sam będąc kapłanem Apollona, stara się w tym miejscu przypomnieć o zasługach delfickiego boga dla Aten i podkreślić więź, jaka łączy miasto Tezeusza z Delfami¹².

VII. KYBERNESIA

Plutarch opisując wyprawę Tezeusza na Krete, przedstawia bardzo szczegółowo wszystkie przygotowania, jakie poczynił bohater przed wydarzeniem, które miało rozstrzygnąć dalsze losy Aten. Ponieważ Ateńczycy nie odznaczali się jeszcze wtedy biegłością w żeglowaniu, Tezeusz musiał poszukać doświadczonego sternika poza granicami ojczystego miasta. Plutarch przytacza tu kilka nazwisk domniemanych sterników okrętu: według jednego źródła miał to być niejaki Fereklos Amasyadas, a według innego Nausithoos i Fajaks, wysłani przez Skirona, mitycznego władcę Salaminy. Dodatkowo miał im towarzyszyć sam wnuk Skirona, Menesthes. Plutarch wymienia te wszystkie nazwiska, ale ostatecznie stwierdza, że najprawdopodobniej towarzyszyli Tezeuszowi Nausithoos i Fajaks, którym Tezeusz z wdzięczności wystawił po powrocie kapliczki w Faleronie oraz ustanowił ku ich czci święto sterników – Kybernesia (*Theseus* XVII 6-7).

Plutarch nie podaje żadnego opisu tych świąt. Z tekstu nie wynika też, żeby obrzędy takie istniały jeszcze w jego czasach, prawdopodobnie zostały

¹² G r a v e s, jw. par. 97.1.

już zapomniane i nie mógł znaleźć na ich temat jakichś bliższych wiadomości. Wzmianka o tym święcie zachowała się do naszych czasów jedynie dzięki świadectwu Plutarcha.

Co zaś się tyczy wspomnianego tu Fajaksa, to nie należy go mylić z innym Fajaksem, synem Posejdona i władcą wyspy Korkyry, a także proto-plastą rodu Feaków. Fajaks-sternik pochodził z Salaminy¹³.

VIII. ZWYCZAJ POSYŁANIA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT Z ATEN NA KRETĘ

Tę swoistą ofiarę z dzieci, która miała być daniną dla przebłagania Minosa, trudno rozpatrywać jako wydarzenie ściśle historyczne. Jest to raczej mit, podanie, będące echem kreteńskiej thalassokracji, obejmującej w II tysiącleciu przed Chrystusem całe Morze Egejskie. Plutarch także zdawał sobie sprawę z tego, iż podejmuje się wyprowadzenia etiologii nie jakiegoś realnie istniejącego obyczaju, obrzędu czy święta, ale etiologii mitu o potworze Minotaurze, ukrywanym w najskrytszym miejscu Labiryntu przez króla Minosa. Opowiadając o tym, jak zrodziła się ta straszliwa, krwawa wersja mitu, winą za to obarcza postać króla Minosa, chociaż tacy poeci jak Homer i Hezjod przedstawiali go zawsze w jak najlepszym świetle (*Theseus* XVI 3).

Tradycja uznawała w Minosie mądrego i sprawiedliwego syna Zeusa i Europy. Słynął też jako roztropny prawodawca, podobno pierwszy ucywilizował Kreteńczyków, nadał im prawa z inspiracji samego Zeusa, u którego zasięgać miał co dziewięć lat rady na górze Ida, tam gdzie kiedyś Zeus się wychowywał. Brat Minosa, Radamantys, odznaczał się jeszcze większą roztropnością i sprawiedliwością, dlatego też Minos, powodowany zazdrością, wypędził go z Krety. Po śmierci jednak obydwaj bracia zasiedli zgodnie w Podziemiu, w królestwie Hadesa, aby sędzić wraz z Ajakosem dusze zmarłych¹⁴. Plutarch natomiast stawia Minosa wyżej niż Radamantysa, stwierdza wyraźnie, że to Minos był królem i twórcą praw, a Radamantys jedynie sędzią i stróżem zasad, które Minos ustanowił (*Theseus* XVI 4).

Tak świetlanej i szlachetnej postaci nie mógł więc Plutarch przypisać tak haniebnego postępowania, jak pobieranie „żywego haraczu” z Aten, a następnie posyłanie na okrutną śmierć młodziutkich chłopców i dziewcząt.

¹³ G r i m a l, jw. s.v. *Fajaks*.

¹⁴ Tamże s.v. *Minos*.

Dlatego przytacza świadectwa Filochorosa, zgodnie z którymi Minos miał urządzać co dziewięć lat igrzyska ku czci swego syna Androgeusa, zabitego w Attyce, a dziewczęta i chłopcy przywiezieni z Aten nie byli zabijani, lecz stawali się nagrodą dla zwycięzcy tych igrzysk. W czasie pierwszych igrzysk zwyciężał stale jeden ze strategów Minosa, zwany Tauros, który traktował dzieci ateńskie bardzo surowo i wyniośle. W dodatku aż do chwili zakończenia zawodów przebywały one zamknięte w Labiryncie (nie wiadomo dokładnie, czy był to pałac w Knossos, czy jakaś inna specjalna budowla), stąd też mogła zrodzić się pogłoska o rzucaniu ich na pożarcie Minotaurowi (*Theseus* XVI 1).

IX. OFIARY SKŁADANE PRZEZ DZIEWCZĘTA BOTTIAJSKIE

Obrzęd ten znany był Plutarchowi jedynie z opisu Arystotelesa w dziele *Ustrój polityczny Bottiajczyków*. Nie dochowało się ono niestety do naszych czasów i tylko z relacji Plutarcha wiemy, że takie pismo w ogóle istniało. Dowiadujemy się z niego za pośrednictwem Plutarcha, iż Kreteńczycy zobowiązani starodawnym ślubem do odsyłania daniny z ludzi do Delf dołączyli do tej grupy potomków ateńskich „jeńców”. Byłby to więc kolejny argument na to, że Ateńczyków nie zabijano na Krecie, a dożywali tam późnej starości, dochowując się dzieci i wnuków. Ponieważ Delfy nie mogły wyżywić zbyt dużej liczby mieszkańców, ci, którzy zostali tam przysłani z Aten, przenieśli się do Japygii w Italii, a stamtąd do Tracji, gdzie osiedlili się już na stałe i przybrali nazwę Bottiajczyków.

Plutarch podąża w tej relacji wiernie za Arystotelesem, ale widocznie jego wspomniane pismo nie zawierało zbyt wielu informacji dotyczących ofiary składanej przez dziewczęta bottiajskie, gdyż i Plutarch poprzestaje w swym opisie na bardzo ogólnikowym określeniu: dziewczęta składają „θυσίαν τινῶν” – „jakąś ofiarę”, śpiewając przy tym słowa: „ἴωμεν εἰς Ἀθῆνας” – „idźmy do Aten” (*Theseus* XVI 3). Słowa te musiały Plutarcha bardzo zaintrygować, gdyż wspomina o nich także w swoich *Αἰτίαι Ἑλληνικαί* (frag. 35). O zwyczaju tym mówi jednak w czasie przeszłym.

X. ŚWIĘTO ARIADNY NA CYPRZE

Przedstawiając perypetie Ariadny i Tezeusza, Plutarch przytoczył kilka znanych mu odmian tego mitu. Wiele wątpliwości budził w nim z pewnością

niezbyt chwalebny czyn herosa, jakim było porzucenie Ariadny w drodze powrotnej do Aten, i dlatego sprawdził skrupulatnie wszystkie dostępne źródła literackie i w jednym z nich, a mianowicie u niejakiego Peona z Amathos (miasta na Cyprze), natrafił na bardzo ciekawą wersję tych wydarzeń, której nie omieszkał w całości przytoczyć. Zaintrygowała go ona być może z tego samego powodu, z jakiego i w naszych czasach zwraca uwagę badaczy starożytnej religii greckiej. Przedstawia ona bowiem ciekawy opis pewnego tajemniczego kultu cypryjskiego z ośrodkiem we wspomnianym już mieście Amathos.

Otóż – wedle tego opisu – drugiego dnia jesiennego miesiąca Gorpijajon (sierpień–wrzesień) Amatuzyjczycy gromadzą się w gaju, gdzie – jak wierzą – znajduje się grób Ariadny. Tam też składają jej ofiary i dokonują pewnego obrzędu, który ma upamiętniać losy nieszczęsnej dziewczyny porzuconej przez Tezeusza właśnie na Cyprze, w Amathos, a nie na Naksos, jak podaje bardziej rozpowszechniona wersja mitu. Ariadna była już wtedy brzemienna i bardzo źle znosząc podróż morską, sama prosiła Tezeusza, aby wysadził ją na ląd. On zaś pozostawił ją na Cyprze bez żadnej opieki i wróciwszy na okręt, odpłynął na otwarte morze, aby ratować miotany burzą statek. Mieszkanki wyspy zaopiekowały się nieszczęśliwą dziewczyną i starały się ją jakoś pocieszyć. Podrzucały jej nawet podrobione przez siebie listy jako rzekomo listy od Tezeusza. Kiedy zaś nadszedł czas porodu, pomagały jej wszystkie, ale Ariadna umarła nie wydawszy na świat dziecka. Dopiero wtedy zjawił się na wyspie Tezeusz i zaczął opłakiwać swoją ukochaną. Nie poprzestał jednak na łzach, ale pozostawił mieszkankom wyspy znaczną sumę pieniędzy i polecił czcić co roku pamięć Ariadny przez składanie jej ofiary. Wystawił jej też wtedy dwa posągi: jeden ze srebra, a drugi z brązu.

Amatuzyjczycy skrupulatnie zastosowali się do zaleceń Tezeusza, a obrzęd składania ofiar urozmaicili w ciekawy sposób. Piękny młodzieniec, ubrany w kobiece szaty, naśladował rodzącą Ariadną, wijąc się z udanego bólu i krzycząc tak jak kobiety przy porodzie. Wszystko to odbywało się we wspomnianym gaju, który Amatuzyjczycy nazywali gajem Ariadny-Afrodyty (*Theseus* XX 5-7).

O ile zrozumiałe jest w tym obrzędzie przedstawienie cierpień i śmierci Ariadny, o tyle pozostaje sprawą nadal niejasną, wręcz tajemniczą, czemu powierzono to młodemu mężczyźnie, a nie jakiejś kobiecie, kapłance. Byłoby to o wiele bardziej logiczne i naturalne. Plutarch nie rozwija już dalej tego problemu, chociaż z opowiedzianego przez niego epizodu wynika, iż obrzędy te dotrwały do czasów mu współczesnych, a przynajmniej przetrwał gaj w Amathos.

Drugą interesującą kwestią jest właśnie nazwa tego gaju. Miał on być poświęcony nie samej Ariadnie, ale Ariadnie-Afrodycie, a więc dochodzi tu pewien ciekawy element, którego znaczenia i źródła Plutarch nie tłumaczy.

Kult Ariadny na Cyprze mógł być w rzeczywistości tamtejszym lokalnym kultem bogini Afrodyty. W tym właśnie kierunku zmierza interpretacja R. Gravesa, który twierdzi, że Cypryjczycy czcili Ariadnę jako „boginię narodzin Amatosy”, a tytuł ten należał przecież do Afrodyty. Podczas świąt jesiennych obchodzono tam narodziny nowego roku i zgodnie z zasadami magii sympatycznej (usiłowanie wywołania zamierzonego efektu przez naśladowanie) młody mężczyzna udawał bóle porodowe. Mógł on też być symbolem królewskiego kochanka Ariadny – Dionizosa¹⁵.

Do wyjaśnienia cypryjskiego kultu Ariadny-Afrodyty przyczyniły się w dużym stopniu badania archeologiczne, prowadzone na Cyprze w miejscowości Perachora tuż przed II wojną światową. Odnaleziono tam figurki przedstawiające prawdopodobnie Afrodytę, których powstanie datuje się na 750 rok przed Chrystusem. Zostały wykonane w Koryncie, ale noszą też ślady wpływów orientalnych. Chociaż wyobrażana postać ubrana jest w szaty kobiece, to jednak nosi męską brodę. Porównano to odkrycie z zapiskami u Hezychiusza o dość osobliwym kulcie Afrodyty w Amathos. (Hezychiusz oparł się zresztą, tak jak Plutarch, na Peonie). Czczono tam mianowicie boginię, która miała zarazem postać i mężczyzny, i kobiety. Była to właściwie istota dwupłciowa – Hermafrodyt. Świadczy o tym także Makrobiusz: „Signum etiam eius [scil. Veneris] est Cypri barbatus corpore sed veste muliebri cum sceptro ac natura virili, et putant eandem marem ac feminam”¹⁶. W pierwotnym ujęciu ludowym uważano Afrodytę przede wszystkim za boginię płodności. Być może dlatego w czasie obrzędów kultowych kapłani przywdziewali szaty kobiece, aby podkreślić tę funkcję Afrodyty, a jakby wyzbywając się tym samym własnej płci, starali się wyzwolić tę siłę i płodność bogini w pierwszym dniu nowego roku. Nie wiemy oczywiście, czy ten swoisty transwestytyzm odgrywał znaczącą rolę w kulcie cypryjskim, ale jest możliwe, że istniał jeszcze jako pozostałość po dawnych ludowych obrzędach magicznych¹⁷.

¹⁵ Graves, jw. par. 98.9.

¹⁶ Macrobius. *Saturnalia* III 8, 2.

¹⁷ W. S a l e. *Aphrodite in the Theogony*. „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 96:1961 s. 515-517.

XI. TANIEC „ŻURAWIA” NA DELOS I IGRZYSKA DELIJSKIE

Tezeusz wracając jako zwycięzca i bohater z Krety, nie zapomniał bynajmniej o oddaniu czci bogom. Zawinął na wyspę Delos, gdzie złożył ofiarę Apollonowi, a następnie odtańczył z innymi młodzieńcami taniec, w którym naśladowali sposób obchodzenia dróg Labiryntu. Był on bardzo trudny, pełen nieoczekiwanych zwrotów, cechował go zmieniający się często rytm. Młodzieńcy tańczyli wokół Ołtarza Rogowego, stojącego nad brzegiem świętego delijskiego jeziora. Mieszkańcy Delos nazwali ten taniec „żurawiem” (*Theseus* XXI 1-2). Plutarch zaznacza wyraźnie, że Delijczycy znali ten rodzaj tańca jeszcze w jego czasach, ale powołuje się przy tym na tradycję ustną, natomiast nazwę tańca odnalazł w pismach Dikajarchosa, filozofa i pisarza, urodzonego mniej więcej w połowie IV wieku przed Chrystusem w Messenie na Sycylii.

Taniec „żurawia”, który szybko przyjął się na Delos, był niewątpliwie pochodzenia kreteńskiego. Początkowo mógł mieć znaczenie tańca wiosennego, o charakterze miłosnym – żurawie w czasie godów także wykonują coś w rodzaju układu tanecznego. Jego skomplikowane kroki, przypominające krążenie w labiryncie, odtwarzano przy akompaniamencie harfy. Zgodnie z tradycją korowód taneczny na Delos utworzyli zarówno chłopcy, jak i dziewczęta i podobno wtedy po raz pierwszy mężczyźni zatańczyli z kobietami (o tym Plutarch w swej opowieści nie wspomina). Trzymając się za ręce łatwiej mogli dostosować swój krok do skomplikowanego wzoru labiryntowego, zachować właściwą linię i odpowiednie odstępy. Być może tak wymyślny układ taneczny nasunął mitografom pomysł wprowadzenia do legendy o Tezeuszu czarodziejskiego kłęбка nici, który tocząc się po korytarzach Labiryntu zaprowadził Tezeusza do Minotaura¹⁸.

Przed pałacem w Knossos znajdował się oddzielony kawałek placu ze specjalnie przygotowaną podłogą do tańca. Nakreślony na niej zawily wzór wytyczał kroki tancerzy, którzy każdego roku przystępowali do odtworzenia wiosennego tańca erotycznego. Wzór ten był tak skomplikowany, że nazywano go labiryntem¹⁹. Zgodnie z tradycją za twórcę kreteńskiego Labiryntu uważa się Dedala Ateńczyka. On też miał wykonać dla królowy Ariadny posadzkę do tańca, o czym wspomina Homer w *Iliadzie*, opisując przy tym taneczny korowód kreteński, nazywany później tańcem „żurawia”.

¹⁸ Graves, jw. par. 98. i 98.4.

¹⁹ Tamże par. 98.2.

Potem posadzkę taneczną wyrzył przestawny Kulawiec,
 Na kształt tej, którą ongi w rozległym Dedal Knossosie
 Dla Ariadny sporządził o lokach pięknie trefionych.
 Tam to młodzieńcy i panny, co wiana wnieść miały bogate,
 Za ręce się wzajem trzymając w przegubach, płąsali ze sobą.
 Szaty dziew były z lnu cienkiego, na głowach diademy,
 Chłopcy zaś z pięknej tkaniny chitony mieli o lekkim
 Połysku oliwy, a złote mieczyki u srebrnych pendentów.
 W płąsach polotnych więc biegli, a nogi zgrabne ich niosły
 Niczym koło garncarskie, co zdun je w dłonie pochwycił
 I siedząc w pracowni próbuje, czy ono biegnie jak trzeba.
 To znów tancerze w dwu rzędach ku sobie mknęli z przeciwna.
 Wokół cizba na taniec wdzięczny z uciechą patrzyła,
 W tłumie zaś śpiewak stał boski i nucił trącając forminę,
 Kuglarze też dwaj wirowali wpośrodku, znak dając do płąsów²⁰.

Być może właśnie w ten sposób młodzież ateńska dziękowała Apollonowi za ocalenie.

Plutarch dodaje jeszcze, że Tezeusz wyprawił po raz pierwszy igrzyska na Delos i sam wręczył zwycięzcom gałązki palmowe jako nagrodę (*Theseus* XXI 3). Nic więcej jednak o tych igrzyskach nie mówi.

Delia (Δήλια), tak właśnie je nazywano, obchodzono prawdopodobnie co pięć lat, szóstego i siódmego dnia miesiąca Thargelion (kwiecień–maj), gdyż właśnie te dni uważano za dni narodzin Apollona i Artemidy. Delia gromadziły przede wszystkim Jończyków oraz przedstawiciele wszystkich innych plemion greckich, które należały do amfiktionii delfickiej, tak więc oczywiście i Ateńczyków. Zaczęli oni brać udział w tych igrzyskach bardzo wcześnie, gdyż już prawa Solona uwzględniają tzw. θεωροί, czyli ludzi wysyłanych specjalnie z tej okazji na Delos. Corocznie też posyłano na Delos święty okręt z darami. Później igrzyska na Delos zaczęły podupadać, aż w końcu na jakiś czas całkiem zaniechano ich urządzania. Wznowili je Ateńczycy w 426 roku przed Chrystusem i dodali wtedy wyścigi konne; od tego czasu wiedli prym wśród innych miast-państw biorących w tych igrzyskach udział. Przejawiało się to chociażby w fakcie, iż tym, który prowadził uroczystości na Delos, był zawsze Ateńczyk.

Oprócz Deliów obchodzonych co pięć lat świętowano każdego roku, szóstego dnia miesiąca Thargelion, Małe Delia. Posyłano wtedy na Delos wspomniany już wcześniej okręt uwieczony gałązkami oliwki. W okresie trzydziestu dni, gdy okręt ten żeglował na wyspę i wracał do Aten, miasto podlegało oczyszczeniu, wstrzymywano wtedy nawet wykonywanie wyroków

²⁰ H o m e r. *Iliada* XVIII 585-599 (przekład I. Wieniewskiego).

na skazańcach²¹. Dlatego właśnie Sokrates musiał długo czekać na przeznaczony mu wyrokiem sądu kielich z trucizną.

XII. OSCHOFORIA

Oschoforia należały prawdopodobnie do grupy świąt attyckich pochodzących jeszcze z epoki mykeńskiej. Tradycja attycka doszukiwała się początków tego święta w zdarzeniach związanych z wyprawą Tezeusza na Kretę, a raczej z jego tryumfalnym powrotem do Aten. Według relacji Plutarcha Ateńczycy obchodzą to święto na polecenie Tezeusza. Wrócił on do ojczyzno miasta w siódmym dniu miesiąca Pyanepsjon (październik–listopad) i w Faleronie złożył od razu ofiarę bogom, do której zobowiązał się już wcześniej. Podczas gdy modlił się i wylewał libację, wysłany przez niego herold zbliżał się już do miasta, aby opowiedzieć wszystkim o szczęśliwym ocaleniu. Przechodnie witali go serdecznie i na wieść o zwycięstwie wieńczyli jego laskę. Dowiedział się też wtedy o tragicznej śmierci króla Ajgeusa i zaniósł tę smutną nowinę Tezeuszowi. Zaraz potem wyruszyli wszyscy z Faleronu do miasta, lamentując i śpiewając pieśni żałobne. Dlatego to, zdaniem Plutarcha, wieńczy się teraz w czasie Oschoforiów laskę herolda i wznosi się dwa rodzaje okrzyków – jedne wyrażające radość, a drugie smutek i konsternację (*Theseus* XXII 4).

Po pogrzebie ojca Tezeusz złożył ofiarę Apollonowi (z opisu Plutarcha wynika, iż odbyło się to w tym samym dniu, w którym powrócił on do Aten). Tego dnia narodził się także zwyczaj gotowania jarzyn strączkowych, powtarzany co roku w czasie Oschoforiów, taki bowiem skromny posiłek z resztek żywności przyrządzili sobie głodni Ateńczycy po powrocie do domu.

Natomiast w uroczystej procesji świątecznej noszona jest irezjona, gałązka oliwki opleciona wełną i obwieszona różnymi pierwocinami, w celu przebłagania bogów, aby nie zesłali w swym gniewie niedostatku żywności i nie sprowadzili na miasto głodu. Irezjona ta ma symbolizować gałązkę błagalną, z którą młodzi Ateńczycy wyruszali na Kretę (*Theseus* XII 5-6).

Plutarch przytacza też inne możliwe pochodzenie zwyczaju chodzenia z irezjoną. Z takimi właśnie gałązkami oliwnymi przybyły niegdyś do Aten dzieci Heraklesa jako błagalnicy, ścigani nienawiścią Eurysteusa, wroga ich zmarłego ojca. Plutarch nie uznaje co prawda tego wytłumaczenia za wiarygodne, ale nie chce go pominąć, jakkolwiek u autorów starożytnych spotykane było znacznie rzadziej (*Theseus* XII 7).

²¹ L. S c h m i t z. *Delia*. W: S m i t h, jw. s. 389.a.

Święto Oschoforiów – to dosłownie „święto kiści winogron”. W czasach Plutarcha obchodzono je wciąż bardzo uroczyście, a różne ciekawe obrzędy z tym świętem związane zawsze budziły ciekawość wielu pisarzy zainteresowanych starożytnościami attyckimi. Plutarch poświęca tradycji Oschoforiów pełne dwa rozdziały w żywocie Tezeusza. Być może zaintrygowały go pewne tajemnicze elementy tego święta, jak np. obecność dwóch chłopców przebranych w kobiece stroje w orszaku złożonym z dziewcząt, niosących gałązki winorośli. Wyjaśnienie tego faktu próbuje znaleźć w opowieści o wyprawie Tezeusza na Kretę. Podobno nie zabrał on wtedy wszystkich wyznaczonych losem dziewcząt, ale zamiast nich wziął z sobą dwóch pięknych, o delikatnym wyglądzie młodzieńców. Po powrocie do Aten oni właśnie szli na czele pochodu, z gałązkami winorośli w dłoniach, dziękując w ten sposób Dionizosowi i Ariadnie i ciesząc się, że powrócili do domu w czasie zbierania plonów. Dziewczęta kroczące za nimi w tym pochodzie wyobrażać mają matki wylosowanych. Niosą mleko i chleb oraz wypowiadają słowa otuchy i zachęty (*Theseus* XXII 4). Plutarch powołuje się tu na świadectwo Demona, jednego z attydografów, na którego temat nie mamy dokładnych informacji.

Zgodnie więc z tym, co mówi Plutarch o obrzędach Oschoforiów, byłyby one celebrowane ku czci Dionizosa i Ariadny. Częściej jednak uznawano je za święta ku czci Dionizosa i Ateny. Procesja przechodziła od świątyni Dionizosa w Atenach do przybytku Ateny Skiras w Faleronie. W czasie tego przemarszu wykonywano specjalne pieśni, którym towarzyszyły tańce. Po złożeniu ofiar odbywał się w tym dniu też bieg efebów z miasta do świątyni Ateny Skiras. Uczestnicy biegu trzymali w rękach gałązki winorośli, a nagrodą dla zwycięzcy było naczynie wypełnione winem, miodem, serem, mąką i odrobiną oliwy, jakby na pamiątkę potraw, które zmieszali i zjedli młodzi Ateńczycy po powrocie do domu²².

Dość ciekawą interpretację Oschoforiów przedstawia R. Graves. Bieg atletyczny miał być centralnym punktem uroczystości. Zwycięzca zostawał nowym „świętym królem”, a mieszanka z pięciu produktów symbolizowała boski nektar i ambrozję. Natomiast śmierć króla Ajgeusa Graves interpretuje jako coroczne strącanie ze skały „starego króla” przez kolejnego władcę. „Stary król” nie ginął jednak naprawdę, ale ratowali go już uprzednio przygotowani do tego żeglarze²³.

²² L. S c h m i t z. *Oschoforia*. W: S m i t h, jw. 845.b-846.a.

²³ G r a v e s, jw. par. 98.7.

XIII. BOEDROMIA

Boedromiami nazywano obchodzone głównie w Atenach, a także w Beocji, lokalne uroczystości ku czci Apollona z przydomkiem βηδρόμιος („biegnący z pomocą”). W czasie tego święta, a konkretnie siódmego dnia miesiąca Boedromion (wrzesień–październik), czczono Apollona jako boga wspierającego zmagania wojenne Hellenów; i przez samą swoją obecność na polu walki, i poprzez rady wyroczni delfickiej bóg stawał po stronie swych czcicieli. Grecy nie byli jednak zgodni co do początków tego święta. Księga *Suda* podaje, iż ustanowiono je za czasów mitycznego króla Erechteusza, gdy Ateńczycy odnieśli zwycięstwo nad trackimi wojskami Eumolpasa, dzięki pomocy Ksutososa lub jego syna Iona (protoplasty plemienia Jonów). Przymiotnik βηδρόμιος odnosił się wtedy do któregoś z tych dwóch bohaterów²⁴.

Plutarch podaje jeszcze inną wersję w związku z genezą tego święta. Łączy je z najazdem Amazonek na Ateny i Attykę. Tezeusz stanął wtedy w obliczu bardzo groźnej wojny, wahał się nawet, czy w ogóle podejmować walkę. W końcu jednak za radą wyroczni delfickiej złożył ofiary Fobosowi, mitycznemu synowi Aresa, i rozpoczął bitwę. Zwycięstwo przypadło w udziale Ateńczykom, dlatego też jeszcze w czasach Plutarcha uroczystości obchodzili ten dzień na pamiątkę pokonania groźnych Amazonek (*Theseus* XXVII 3).

Nie wiemy dokładnie, na czym polegały poszczególne obrzędy, ale znany jest fakt, że składano wtedy ofiary także Artemidzie, siostrze Apollona, który doradził złożenie odpowiednich ofiar przed bitwą i przystąpienie do walki.

Słowo βηδρόμιος można też tłumaczyć jako „bieg po pomoc” i jeśli przyjmiemy, że były to święta także ku czci Artemidy, to prawdopodobnie brały w nich udział uzbrojone kapłanki bogini (stąd skojarzenie z Amazonkami). R. Graves sugeruje, iż nazwa plemienia Amazonek nie wywodzi się od słów ἄ- i -μαζών, tłumaczonych w połączeniu jako określenie „bez piersi”, ale prawdopodobnie jest ona pochodzenia ormiańskiego i oznacza „kobiety księżycowe”. Wszystkie zaś kapłanki bogini księżycy na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego były uzbrojone; stąd też zrodził się mit o wojowniczym plemieniu kobiet²⁵.

Podobnie inscenizowana walka kobiet i mężczyzn odbywała się podczas argiwskiego święta zwanego Hybristika. Argiowowie w pierwszym dniu czwartego miesiąca roku urządzali pozorną walkę pomiędzy chłopcami

²⁴ L. S c h m i t z. *Boedromia*. W: S m i t h, jw. s. 204.a.

²⁵ G r a v e s, jw. par. 100.2.

przebranymi w stroje dziewczęce a dziewczętami w strojach męskich. Pretekstem historycznym była obrona Argos na początku V wieku przed Chrystusem przez poetkę Tezillę i grono niewiast przed królem Kleome-nesem ze Sparty, podjęta w rozpacz po zupełnej klęsce armii argiwskiej²⁶. Jest to ciekawe odwrócenie sytuacji ateńskiej, gdzie wojska Tezeusza stoczyły bój z oddziałami najeźdźców, którymi okazały się kobiety.

Można by tu jeszcze dodać, iż Artemida w jednym ze swych wcieleń występuje jako personifikacja Księżyca błędzącego w górach. Brat jej, Apollo, był więc zazwyczaj uważany za uosobienie Słońca. Oczywiście nie wszystkie kultury Artemidy miały charakter kultów księżycowych. Starożytni uważali ją też za patronkę Amazonek, które jak ona były wojowniczkami i łowczyniami, a także jak ona były niezależne od jarzma męczyzny²⁷.

XIV. IGRZYSKA ISTMIJSKIE

Plutarch opowiada, że gdy Tezeusz uporządkował już wszystkie sprawy państwowe, postanowił wstawić swoje imię także w inny sposób. Ponieważ przez całe życie starał się dorównać swemu kuzynowi Heraklesowi, a ten ustanowił już na cześć swego ojca, Zeusa, igrzyska olimpijskie, zapragnął i on uhonorować swego boskiego ojca, Posejdona. Dlatego też stał się twórcą kolejnych wspaniałych uroczystości, a mianowicie igrzysk istmijskich. Plutarch wprowadza tu co prawda małe zastrzeżenie, wynikające z innej, starszej tradycji, zgodnie z którą igrzyska te istniały już wcześniej, a obchodzono je ku czci Merykertes, syna Ino i Atamasa, i miały charakter raczej nocnych misterii niż zawodów popisowych. Dopiero Tezeusz uczynił z nich prawdziwe igrzyska na miarę olimpijskich i powierzył patronat nad nimi swemu domniemanemu ojcu, Posejdonowi. Zatrószył się też o przywileje dla mieszkańców swego rodzinnego miasta – Aten. Wymógł na Koryntyjczykach (którym przypadł w udziale zaszczyt kierowania uroczystościami), aby przyznali Ateńczykom honorowe miejsca, zajmujące obszar rozpostartego żagla świętego okrętu, na którym przepływali Zatokę Sarońską, udając się z Aten do Koryntu. Plutarch wspomina też w tym miejscu o Skironie i Sinisie, zabitych przez Tezeusza podczas jego wędrówki z Trojzeny do Aten. Poprzez Pitteusa któryś z nich miał być spokrewniony z Tezeuszem i dlatego igrzyska istmijskie zostały przez Tezeusza ustanowione dla uczczenia jednego lub

²⁶ Tamże par. 160.5.

²⁷ G r i m a l, jw. s.v. *Artemida*.

drugiego, a także jako pokuta za zabójstwo krewniaka (*Theseus* XXV 5-7). Plutarch jednak nie przywiązuje zbyt dużej wagi do tej interpretacji.

Igrzyska istmijskie cieszyły się tak wielką popularnością w Grecji i przetrwały tak długo, iż Plutarch nie musiał wcale zaznaczać, że są one wciąż żywe w jego czasach. Uważał to za fakt oczywisty. Nie wymienia ani miesiąca, w którym je obchodzono, ani nie opisuje ich przebiegu. Czytelnicy jego dzieła z pewnością nie potrzebowali tak szczegółowych informacji.

Igrzyska istmijskie obchodzono częściej niż igrzyska olimpijskie, a mianowicie w pierwszym i trzecim roku każdej olimpiady. Te pierwsze przypadały na attycki miesiąc Hekatombajon, a te drugie w miesiącu Munychion lub Thargelion. Nawet w okresie wojny między Atenami a Koryntem nie zaniedbano ich przeprowadzania. Ogłaszano wtedy uroczyste, „święte” zawieszenie broni i Ateńczycy mogli bezpiecznie przebywać na ziemi korynckiej.

W roku 228 przed Chrystusem także Rzymianie uzyskali przywilej uczestnictwa w tych igrzyskach, a w 196 roku przed Chrystusem konsul Flamininus proklamował przy tej okazji symboliczną niepodległość Grecji. Kiedy w 146 roku przed Chrystusem Korynt został zniszczony, zaszczytny obowiązek kontynuowania uroczystości przypadł w udziale mieszkańcom Sykionu. Gdy zaś Juliusz Cezar założył nowy Korynt i miasto szybko zaczęło się rozwijać, przejęło z powrotem dawny przywilej. Igrzyska istmijskie przetrwały aż do czasów umocnienia się religii chrześcijańskiej w cesarstwie rzymskim, gromadząc zawsze obywateli z całego imperium rzymskiego.

Program zawodów obejmował agon lekkoatletyczny, hippiczny oraz agon muzyczno-poetycki. Do tego ostatniego były dopuszczane w późniejszych czasach także kobiety. Charakter igrzysk istmijskich zmienił się w okresie panowania cesarzy rzymskich, kiedy to wprowadzono walki z dzikimi zwierzętami (m.in. sprowadzano w tym celu pantery i lwy).

Zwycięzcy igrzysk otrzymywali w nagrodę wieniec z igieł sosnowych, później także girlandy plecione z bluszczu. Dodatkową nagrodą był wielki szacunek, jaki zwycięzca zyskiwał sobie w ojczystym mieście; jego chwała rozciągała się też na całą rodzinę i na całe miasto czy społeczność, do której należał. Solon ustanowił nawet prawo, że każdy ateński zdobywca wieńca na igrzyskach istmijskich może pobrać ze skarbcza publicznego wynagrodzenie w wysokości stu drachm²⁸.

²⁸ L. S c h m i t z. *Isthmia*. W: S m i t h, jw. s. 645.b-646.a.

XV. THESEJA

Tezeusz, witany po powrocie z Krety jako zbawca Aten, otrzymał w darze od miasta wyznaczony kawałek ziemi, tzw. τέμενος. Wówczas wybrał te rody, które dostarczały daniny dla króla Minosa, aby ich przedstawiciele składali mu corocznie jakieś ofiary. Czuwanie nad dopełnieniem tych ofiar zlecił Fytalidom, którzy jako pierwsi przyjęli go gościnnie w Attyce (*Theseus* XXIII 5).

Ponieważ powrócił ósmego dnia miesiąca Pyanepsjon, w tym też dniu Ateńczycy składają mu szczególnie uroczysty hołd. Czczą go także ósmego dnia każdego innego miesiąca, dlatego że przybył do Aten z Trojzeny w tym właśnie dniu w miesiącu Hekatombajon, a poza tym uważany był za syna Posejdona, któremu już wcześniej poświęcony został ósmy dzień miesiąca, gdyż ósemkę uważano za symbol stałości i niewzruszonej potęgi tego boga (*Theseus* XXXVI 5-6).

Nie wiemy dokładnie, kiedy Theseja się zrodziły. Raczej nie należałoby przesuwać daty ich powstania aż do czasów Tezeusza, tak jak to uczynił Plutarch. Przy tych rozważaniach można się oprzeć na pewnej ważnej dacie historycznej. Chodzi tu mianowicie o rok 469 przed Chrystusem, kiedy to Kimon, ówczesny przywódca ateński, odnalazł na wyspie Skiros i sprowadził do Aten rzekome szczątki Tezeusza. Plutarch przytacza, wraz ze wszystkimi baśniowymi szczegółami, perypetie związane z odszukaniem kości herosa, ale jego opowieść wygląda ciekawie: Tezeusz wkrótce po śmierci został zapomniany, jego synowie nie zatroszczyli się o odpowiednie uczczenie pamięci ojca. Dopiero w czasie bitwy pod Maratonem ukazał się jego duch, który zaczął mężnie walczyć z Persami (*Theseus* XXXV 8). Dziesięć lat później, po zakończeniu wojen perskich, Pytia nakazała Ateńczykom odszukać kości Tezeusza i oddać im należny hołd. Gdy Kimon opanował wyspę Skiros, gdzie miały znajdować się wspomniane szczątki, ujrzał pewnego dnia niesamowity widok. Ogromny orzeł rozdrapywał pazurami i dziobem wzniesienie w kształcie kopca. Kimon rozkopał więc to miejsce i odnalazł skrzynię zawierającą kości jakiegoś potężnie zbudowanego wojownika, a także włócznię i miecz. Przeniósł szybko swoje znalezisko do Aten, a mieszkańcy miasta urządzili tak wspaniałą procesję, jakby witali żywego Tezeusza. Ciało pochowano w pobliżu gimnazjonu i grobowiec ten zachował się na pewno do czasów Plutarcha (*Theseus* XXXVI 1-4).

Ateńczycy uważali Tezeusza za twórcę demokratycznej formy rządów, obowiązującej w ich państwie, i być może dlatego pragnęli w czasie Thesejów ulżyć nieco także ludziom najbiedniejszym, aby poczuli się oni obywatelami na równi z innymi, bogatymi. Rozdawano więc wtedy ludziom

ubogim darmowe porcje chleba i mięsa, aby chociaż jednego dnia mogli wyżyć się codziennych, uciążliwych trosk²⁹.

Plutarch wspomina o jeszcze jednym dodatkowym obrzędzie związanym ściśle ze świętami Tezeusza. Otóż w przeddzień tych świąt składano ofiary Amazonkom dla upamiętnienia uroczystego rozejmu, który uwieńczył ciężkie zmagania wojsk ateńskich z plemionami wojowniczych kobiet. Obyczaj ten istniał jeszcze za życia Plutarcha (*Theseus* XXV 7).

XVI. SYNOJKIA

Synojkia, czyli święto „wspólnej siedziby, wspólnej ojczyzny”, ma swoje początki już w czasach historycznych. Ustanowione zostało ku czci Ateny, dla upamiętnienia złączenia gmin attyckich w jedną federację, tzw. *συνοικισμός*. Nastąpiło to prawdopodobnie pod koniec „wieków ciemnych”, na przełomie IX i VIII wieku przed Chrystusem³⁰. Od tamtej pory posiadały one wspólną Radę i wspólny Sąd. Tukidydes tak opowiada o zjednoczeniu Attyki: „Kiedy panowanie objął Tezeusz, człowiek mądry i możny, uporządkował kraj, przede wszystkim zaś rozwiązał rady gminne, usunął oddzielnych archontów i ośrodek życia przeniósł do dzisiejszego miasta Aten; tutaj ustanowił jedną radę i jedno prytanejon dla wszystkich. Pozwolił im prowadzić dotychczasowy tryb życia, ale zmusił do uznania Aten za jedyne wspólne państwo; dzięki temu wchłonawszy wszystko, Ateny szybko wzrosły, a Tezeusz przekazał je następnym pokoleniom jako wielkie miasto; na pamiątkę tego jeszcze do dziś dnia obchodzą Ateńczycy państwowe święto na cześć bogini, zwane Synojkia”³¹.

Plutarch w swej relacji zgadza się całkowicie z Tukidydesem. Tezeusz zogniskował w Atenach całe życie polityczne. Buleuterion i prytanejon przeniósł tam, „gdzie teraz wznosi się miasto” (*τὸ ἄστυ*), a całość miasta-państwa, wraz z gminami pozamiejskimi, nazwał Atenami: „τὴν τε πόλιν Ἀθῆνας προσηγόρευσε” (*Theseus* XXIV 3). Nie chodzi tu oczywiście o to, że nazwę Ateny nadał samemu miastu (tę nazwę nosiło ono już przed jego przybyciem), ale że rozszerzył ją na cały nowo powstały organizm państwowy.

W tekście Plutarcha święto Federacji Attyckiej – Synojkia, obchodzone każdego roku szesnastego dnia miesiąca Hekatombajon (lipiec), tuż przed Panathenajami, występuje pod nazwą Metojkia. Określenie to pojawia się

²⁹ L. S c h m i t z. *Theseia* W: S m i t h, jw. s. 1127.

³⁰ B r a v o, W i p s z y c k a, jw. s. 236.

³¹ T u k i d y d e s. *Wojna peloponeska* II 15 (przekład K. Kumanieckiego).

jedynie u Plutarcha, ale można je niewątpliwie utożsamiać z wyżej opisanym świętem. Plutarch zaznacza, że obchody te były znane jeszcze w jego czasach, ale nie mówi o nich nic bliższego. Podaje tylko krótko, kto był ich twórcą oraz w którym dniu je świętowano (*Theseus* XXIV 4).

W przekazach starożytnych zachowała się jednak wzmianka, że w tym właśnie dniu składano bezkrwawe ofiary ku czci bogini pokoju – Εἰρήνη³².

ETIOLOGIES CONNECTED WITH THE GREEK RELIGION IN *THESEUS*
BY PLUTARCH OF CHERONEA

S u m m a r y

The present article discusses the etiologies occurring in *Theseus* by Plutarch of Cheronea that are connected with the Greek religion and mythology. The history of the protagonist's life opening the whole series of *Parallel lives* is set in the times which we place outside the period accessible to historical study. This allowed Plutarch to enrich the description of the protagonist's vicissitudes with a number of etiological insertions referring mainly to Greek feasts and celebrations and to explain their origin by facts and events. Presenting Theseus' life Plutarch mentions more or less well-known religious celebrations, cults and festivities.

Starting with the cult of Konnidas, through Hecalesia, Thesmophoria and Delphinia we pass on to the celebrations that, according to Plutarch, have their source in the ancient mythical custom of sending boys and girls from Athens to Crete and are connected with the motif of abduction of Ariadna by Theseus, and then the hero's triumphant return to Athens. The successive feasts are connected with consolidation of Theseus' power in Athens: the Isthmian Games, Theseia, Synoikia – are the crowning of the unification of the whole Attica.

Where the description of a certain cult or festivity was treated by Plutarch in an incomplete or fragmentary way supplements and additional explanations have been supplied.

Translated by Tadeusz Karłowicz

³² C. R. Kennedy. *Synoikia*. W: Smith, jw. s. 1087.a.b.